

RICHARD KUBIAK (Illinois), WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)

W sprawie najnowszych wydawnictw pism Pawła Włodkowica

W odstępie zaledwie trzech lat zostały opracowane dwa wydawnictwa pism średniowiecznego prawnika polskiego — Pawła Włodkowica. Nauka wcześniej doceniła znaczenie dzieł Pawła Włodkowica, stąd też niektóre z jego traktatów zostały wydane już w latach 1855 - 1856 przy okazji druku *Lites ac res gestae*, a następnie, w oparciu o cenny rękopis Biblioteki Ossolińskich, w r. 1878 w *Starodawnych prawa polskiego pomnikach* (t. V).

Po wojnie wzrosło zainteresowanie społeczeństwa polskiego dziejami zmagañ polsko-krzyżackich. Ożywiły się studia nad dziełami Pawła Włodkowica. W Polsce ich promotorem był znany specjalista w zakresie prawa międzynarodowego Ludwik Ehrlich, ongiś profesor Uniwersytetu Lwowskiego, od czasów zaś powojennych profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace nad ogłoszeniem dzieł Włodkowica zapowiadał jego odczyt wygłoszony na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności w r. 1951 pt. *Potrzeba i plan nowego wydania pism Pawła Włodkowica*.

Niezależnie odeń Pawłem Włodkowicem zajął się przebywający na emigracji Stanisław Bełch. Kiedy zrodziła się jego myśl wydania pism krakowskiego rektora — nie wiemy. Pewne jest, że myśl tę podjął bez porozumienia z prof. Ehrlichem oraz że pierwsza jego publikacja związana z realizacją powziętego planu została ogłoszona w 1954 r. pt. *Nieznane materiały do działalności Pawła Włodkowica* (Roczniki Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, V, s. 22 - 25).

Obu wydawcom przyświecały zgoła różne zamierzenia. Dla S. Bełcha wybrane pisma Pawła Włodkowica są uzasadnieniem bardzo obszernej monografii o poglądach rektora krakowskiego Studium Generale. Ludwik Ehrlich za cel postawił sobie udostępnienie dzieł Pawła Włodkowica szerokim kręgom badaczy i miłośników przeszłości dziejowej. Zapewne w innym dziele zamierzał zająć się bliżej i szerzej Pawłem Włodkowicem jako prekursorem nowoczesnych poglądów na stosunki międzynarodowe.

Chronologicznie pierwsze ukazało się dwutomowe dzieło S. Bełcha, mianowicie w r. 1965, a w trzy lata później zostały wydane kolejno trzy tomy edycji L. Ehrlicha. Przy omawianiu tych najnowszych dwóch wydawnictw zamieszczamy kolejno: wypowiedź Richarda Kubiaka (University of Illinois) o pracy S. Bełcha, a na drugim miejscu omówienie wydawnictwa Ludwika Ehrlicha z równoczesnym porównaniem z edycją S. Bełcha — pióra Wacława Uruszczaka.

Stanislaus F. Belch, *Paulus Vladimiri and His Doctrine Concerning International Law and Politics*, London — The Hague — Paris, Mouton and Co, 1965, t. I, ss. 770, 9 ilustracji, 2 mapy, t. II, ss. 771 - 1292, 5 ilustracji.

Tom I publikacji S. Bełcha jest obszerną monografią o działalności Pawła Włodkowica i jego poglądach na zasady, które winny kierować współżyciem ówczesnego świata. Swą monografię rozpoczyna S. Bełch przedstawieniem podstawowych problemów politycznych i prawnych tej epoki, w której żył i działał Paweł Włodkowic (przełom XIV i XV w.). Poczesne miejsce zajmuje tutaj podkreślenie przez S. Bełcha stałego niemieckiego *Drang nach Osten* spotęgowanego z chwilą osadzenia na polskiej Ziemi Chełmińskiej zakonu krzyżackiego. W tym też rozdziale rozważa zagadnienie wzajemnych stosunków między poganami a chrześcijanami oraz narodziny polskiej doktryny w tym zakresie.

W rozdziale II (s. 115 - 156) autor kreśli życiorys Pawła Włodkowica, w rozdziale III (s. 156 - 207) omawia zachowane do naszych czasów jego pisma, zaś w rozdziale IV (s. 207 - 237) wykazuje, że Włodkowic operował typową podówczas metodą scholastyczną, często powołując się na uznane w owych czasach autorytety.

Właściwym trzonem rozważań S. Bełcha są rozdziały od V do XVIII. I tak w rozdziale V (s. 238 - 272) poddaje analizie poglądy Włodkowica co do podstawowych pojęć prawnych, zaś jego koncepcje polityczne omawia w rozdziale VI (s. 273 - 314). Rozdziały VII - IX (s. 315 - 391) traktują o zakresie autorytetu cesarstwa i papieża, podczas gdy prawa naturalne niewiernych, problem nawracania przy pomocy siły oraz problem legalności wojen prowadzonych przeciwko niewiernym omawia w rozdziałach X - XII (s. 392 - 483). Poglądy Włodkowica o społeczności międzynarodowej i w kwestii rozstrzygania sporów w drodze postępowania sądowego przedstawia w rozdziałach XIII - XV (s. 484 - 604). Naturalnie Włodkowic zdawał sobie sprawę z realiów gry politycznej i dopuszczał wojnę jako środek rozstrzygania konfliktu politycznego. Jej dopuszczalność uznawali również kanoniści, ale tylko wtedy, gdy zaistniały pewne określone warunki. Tym poglądom poświęca Bełch rozdziały XVI - XVII (s. 605 - 688). Zakon ich nie przestrzegał i w rozdziale XVIII (s. 689 - 741) pod tytułem *Herezja pruska* jest omówione stałe naruszanie

przez Zakon zasad postępowania chrześcijańskiego, w związku z czym Włodkowic kwestionuje podstawy bytu Zakonu.

Tom zamyka rozdział XIX (s. 742 - 770) pt. *Paweł Włodkowic i jego kontynuatorzy*, który przedstawia oddziaływanie pism Włodkowica na wybitnych pisarzy XV w. i późniejszych, z Vittorią i Grotiusem włącznie.

Tom II publikacji S. Bełcha wypełniają niektóre najważniejsze pisma Pawła Włodkowica oraz — i to należy uważać za pomysł interesujący — dwa traktaty jego oponentów, obrońców zakonu krzyżackiego, przedstawione również na soborze w Konstancji, a mianowicie Jana Urbacha i Ardicinusa z Novary. Wydawca zapowiada publikację dalszych pism Pawła Włodkowica, nawet takich, których autorstwo jest kwestionowane. Należy uznać za trafną metodę wydawcy, który każde z ogłoszonych przez siebie pism opatrzył na ogół wnikliwym, czasami wcale obszernym komentarzem. Wykaz pism Włodkowica objętych tomem drugim będzie przedstawiony niżej.

Na pracy ks. S. Bełcha zaciążyły niekorzystnie: nadmierny nacjonalizm polski, zbyt papalizm autora oraz tendencja zmierzająca do kreowania Pawła Włodkowica zwiastunem nowoczesnych teorii prawa międzynarodowego.

Przede wszystkim zwraca uwagę to, iż autor zdaje się podzielać pogląd Włodkowica, że zakon krzyżacki jest heretycki i całkowicie zły, na przekór faktom, że wielki mistrz Konrad von Jungingen (1393 - 1407) był aż do śmierci przywódcą silnej partii pokojowej w Prusach; ostatecznie dopiero po elekcji jego brata Ulryka (1407 - 1410) doszła do głosu polityka wojenna. I przeciwnie, w Polsce rzecznicy wojny istnieli od lat i tylko nie byli zdolni do wystąpienia aż do momentu śmierci Jadwigi w 1399 r., co świadczyłoby o tym, że kraj nie był całkowicie oddany idei pokojowego rozwiązania konfliktu, tak jak to sugeruje S. Bełch.

Autor nie wspomina też, że Polska często występowała w charakterze agresora wobec pogańskich czy schizmatycznych sąsiadów (Jadźwingowie, Ruś Halicka). Dlatego dziwi stwierdzenie, że Polacy zawsze uznawali prawa innych (s. 85). W szczególności nie do przyjęcia jest twierdzenie, że nazizm i inne podobne ideologie wywodzą się z ducha Zakonu (s. 91).

Po wtóre autor występuje jako apologeta poczynań papieskich w konflikcie polsko-krzyżackim. Na przykład nadanie Innocentego IV z października 1243 r. tłumaczone jest tym, że papież nie mógł występować przeciw Fryderykowi II. S. Bełch nie tłumaczy niechęci papieżstwa do nawracania Prus i Litwy raczej drogą głoszenia kazań aniżeli przy pomocy miecza.

S. Bełch nie zajmuje się też motywami odmowy potępienia przez Marcina V paszkwilu Falkenberga na Polskę i jej króla przed ogólną sesją soboru w Konstancji. Jest rzeczą jasną, że papieństwo miało inne racje, które kolidowały z polskim żądaniem sprawiedliwości.

Po trzecie — jakimi pobudkami kierował się Włodkowic w całej sprawie? Czy jest on po prostu — jak to sugeruje autor — teoretykiem, który wykorzystuje konflikt polsko-krzyżacki jako „okazję” do wypowiedzenia swoich poglądów, czy też, co jest bardziej prawdopodobne, występuje jako rzecznik polityki Polski, usiłującej zlikwidować Zakon w drodze dyplomatycznej, by z czasem móc zaanektować Prusy.

Zdaniem S. Bełcha Włodkowic był papistą, czego dowodem ma być jego doktryna o wyższości papieństwa nad cesarstwem. Lecz czy świadczy to o poparciu Włodkowica dla papieża, czy też może jest przejawem ataku skierowanego przeciwko najpotężniejszej podporze krzyżaków — cesarstwu, którego Zakon był zbrojnym ramieniem? Odwołanie się Włodkowica do rozstrzygnięcia następnego soboru w sprawie Falkenberga i jego traktaty o potrzebie reformy kurii (*De annatis*) zdają się wskazywać, iż mistrz Paweł był wyznawcą koncyliaryzmu.

Chciałbym zakończyć stwierdzeniem, że dzieło S. Bełcha (t. I) jest po prostu za obszerne. Jednym z powodów jest tu — moim zdaniem — nieprawidłowa angielszczyzna autora, która uniemożliwia jasne i precyzyjne formułowanie sądów; potrzebuje on więcej miejsca dla przedstawienia swych myśli w sposób zrozumiały, wskutek tego tekst jest czasami bardzo nudny.

Jedną z poważniejszych pułapek czyhających na badacza jest zbyt ni subiektywizm. I chociaż obiektywizm w najszerszym tego słowa znaczeniu jest nieosiągalny, uczeni muszą dążyć do niego lub w przeciwnym razie winni poinformować czytelnika o swoich uprzedzeniach; S. Bełch nie robi ani jednego, ani drugiego.

Mimo pewnych zastrzeżeń sędzę, iż dzieło S. Bełcha jest ważnym wkładem do literatury kultury umysłowej późnego średniowiecza. Rzuca ono także nieco tak bardzo potrzebnego światła na stosunki polsko-krzyżackie udostępniając ich poznanie światu anglosaskiemu.

RICHARD KUBIAK

Ludwik Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica — Works of Paul Wladimiri (A Selection)*, Instytut Wydawniczy „Pax”, t. I. ss. LXIX + 271, Warszawa 1968, t. II, ss. VIII + 409 ibidem 1966, t. III, ss. VIII + 264 ibidem 1969 — paginacja podwójna.

W swojej, liczącej blisko 2000 stron, edycji L. Ehrlich drukuje wybrane teksty pism Pawła Włodkowica wraz z tłumaczeniami na język polski i angielski. Tom I otwiera „Przedmowa” (69 ss.), w której wydawca informuje czytelnika o problematyce pism krakowskiego uczonego, o jego osobie i życiu, o zakonie krzyżackim; pokrótce wspomina o pismach objętych wydaniem, nie wyjaśniając bliżej, dlaczego te, a nie inne

opublikował. Każde z pism Włodkowica wydawca opatrzył komentarzem. Dzieło zamykają indeksy nazwisk oraz indeks rzeczowy, zestawione przez M. Iwanejkę.

Oba wydawnictwa zawierają tylko te pisma Pawła Włodkowica, które napisał on w związku ze sporem polsko-krzyżackim. W edycji L. Ehrlicha są to, umieszczone w porządku chronologicznym: 1) *Saevientibus*, 2) *Opinio Ostiensis* — zredagowane w 1415 r., 3) *Ad aperiendam*, 4) *Iste tractatus*. 5) *Quoniam error* — z lat 1416 - 1417, 6) *Oculi* z 1420 r., 7) *Ad videndum* z 1421 r.; wydanie kończy — 8) *List Włodkowica do Zbigniewa Oleśnickiego* z 1432 r.

Z pism tych S. Bełch ogłosił: 1), 2), 4) — jako dwa odrębne pisma, 5) — trzy osobne fragmenty oraz 8), a nadto opublikował: *Articuli contra Cruciferos* (nr 6), w którym Włodkowic w 156 kolejnych artykułach wylicza zbrodnie krzyżaków (znane z publikacji w *Lites*, III, 156 - 162) oraz niewielkie pisma z 1420 r. związane z procesem polsko-krzyżackim w Rzymie: *list Włodkowica do króla* (nr 9), *suplikę Władysława Jagiełły do papieża Marcina V* (nr 10), *XXII Positiones et articuli* (nr 11). W dalszej części tomu II zamieścił S. Bełch traktaty przeciwników Włodkowica: *Ardicinus de Novaria* i *Jana Urbacha z Bambergi*¹.

W doborze pism Włodkowica wydawnictwo L. Ehrlicha góruje nad edycją S. Bełcha. Jest odeń pełniejsze, gdyż objęto nim także dwa wielkie traktaty: *Ad aperiendam* i *Quoniam error*. Nie wiadomo jednakże, czym tłumaczyć pominięcie przez L. Ehrlicha pisma *Articuli contra Cruciferos*; być może miał wątpliwości co do jego autorstwa, ostatnio przekonująco potwierdzonego. (Por. *list Włodkowica do króla* z 22 I 1416 r. opublikowany przez J. Wiesiołowskiego)².

Źródła, na podstawie których obaj wydawcy oparli swoje edycje, nie są identyczne. Podstawą wydawnictwa L. Ehrlicha były znane już w nauce rękopisy zbiorów polskich: *Ossolińskich* (Codex 166) oraz *Czartoryskich* (Ms 232), a także pomocniczo teksty zawarte w rękopisach angielskich: *New College* (Ms 161) w Oxford i *Emmanuel College* (Ms I, 1, 9) w Cambridge, wreszcie ogłoszone w wydawnictwie Hardta³.

Obszerniejszym materiałem źródłowym dysponował S. Bełch. Prócz wyzyskanych przez L. Ehrlicha przekazów, korzystał on z innych jeszcze rękopisów jak: *Regiomontanus* z archiwum królewieckiego, obecnie w Getyndze, *Uppsalsensis* (C 43) z biblioteki uniwersyteckiej w Uppsali, czy wydawnictw drukowanych. Do rekonstrukcji niektórych pism posłużyły

¹ Właściwe nazwisko Jana Frebacha czy Vrebacha z Bambergi. Zob.: K. Górski, *Krzyżacy jako „Religijne Bractwo”*. Zapiski Historyczne, 1967, t. XXXII, z. 1, s. 99.

² J. Wiesiołowski, *Prace i projekty Pawła Włodkowica — Konstancja, zimą 1415 i 1416 roku*, Roczniki Historyczne, R. XXXV, 1969, ss. 93 - 123.

³ H. v. d. Hardt, *Magnum Oecumenicum Constantiense Concilium*, 7 vol., Francofurti et Lipsiae, Berolini, 1696 - 1742; oparte na kodeksie wiedeńskim.

mu także fragmenty innych prac krakowskiego rektora lub fragmenty traktatów przeciwników Włodkowica (Jana Falkenberga czy Jana Urbacha).

Mimo wysiłków obaj badacze nie zdołali dotrzeć do wszystkich rękopisów pism Włodkowica. Wspomniany już J. Wiesiołowski⁴ zwrócił uwagę na rękopis *Borussiae Folio 262* z Staatsbibliothek w Berlinie, zawierający dwa traktaty Włodkowica (*Opinio Ostiensis* i *Quoniam error*) oraz dwa interesujące listy do króla. Można oczekiwać, iż dalsze poszukiwania w bibliotekach i archiwach Europy ujawnią nowe teksty pism naszego uczonego.

Technika wydawnicza S. Bełcha jest bardzo staranna. Każde pismo opatrzone zostało wcale bogatym aparatem krytycznym, zamieszczonym przede wszystkim we wstępach poprzedzających poszczególne teksty. Same teksty drukowane są antykwą; licznie występujące u Włodkowica cytaty autorytetów wydawca zaznacza dla wyróżnienia kursywą. Poszczególne części pism zostały oddzielone od siebie i opatrzone tytułikami; kolejne wiersze tekstu (co piąty) wydawca ponumerował, co ułatwia poszukiwanie odpowiednich fragmentów. Zwięzłe, lecz wydaje się wystarczające uwagi wydawcy znajdują się w odsyłaczach pod tekstem. Ważniejsze odmianki tekstowe zaznacza S. Bełch przy pomocy odsyłaczy literowych, czasami jednakże umieszcza w tym miejscu — chyba zbędnie — odmienne lekcje cytowanych przez Włodkowica autorytetów ze znanych wydawcy przekazów ich pism.

W wydaniu L. Ehrlicha brak jest obszerniejszych uwag edytorskich. Wydawca informuje jedynie o genezie pism, ich treści, wyjaśnia źródła poglądów Włodkowica, natomiast nie zamieszcza, wymaganego od dzisiejszego wydawcy, pełniejszego aparatu krytycznego wydania. I tak brak informacji o pochodzeniu przekazów i ich stosunku do siebie; wyjaśnień tych nie spotykamy w komentarzach, zawierających jedynie noty i uwagi związane z konkretnymi kwestiami występującymi w tekście. Same pisma drukowane są w jednej kolumnie na *verso* poszczególnych stron; w drugiej kolumnie na tej samej stronie wydawca zamieścił fragmenty pism (alegaty) autorów, na których powoływał się Włodkowic, jak Innocentego IV, Zabarelli, Piotra de Ancarano i innych. Na *recto* strony następnej (paginacja identyczna z *verso* poprzedniej) figuruje w paralelnym tekście przekład polski i angielski; alegaty nie są tłumaczone. Części pism stanowiące odrębne całości opatrzone zostały tytułikami. Te jednakże, o ile nie są tworem Włodkowica czy średniowiecznego kopisty, L. Ehrlich zamieścił jedynie w przekładach. Nieliczne odmienne lekcje z różnych przekazów znajdują się w odsyłaczach pod tekstem. Należy zaznaczyć, że u L. Ehrlicha obserwujemy nadmierną troskę o maksymalną wierność publikowanego tekstu z przekazem rękopiśmiennym. Wydawca zachowuje

⁴ J. Wiesiołowski, *Prace i projekty...*, passim.

na ogół oryginalną pisownię rękopisów i starodruków, stąd nie zawsze zdania rozpoczynają się od dużej litery, nie wszędzie dane są znaki interpunkcyjne czy rozwiązane skróty.

Mimo, iż S. Bełch dysponował szerszym materiałem źródłowym, rozbieżności między obiema edycjami są raczej nieznaczne. Wynika to z faktu, iż S. Bełch, tak jak i L. Ehrlich, za podstawę swego wydania przyjął przede wszystkim rękopis *Ossolińskich*⁵; inne przekazy ujął jedynie w notach — nawet tam, gdzie stwierdził, że przekaz rękopisu królewieckiego (*Regiomontanus*) jest najlepszy (s. 847). Obszerniejszy materiał źródłowy pozwolił mu jednakże na dokonanie nowych ustaleń co do budowy, wzajemnych powiązań czy starszeństwa różnych redakcji niektórych — choć nie objętych wydaniem — pism (*Quoniam error*, *Ad aperiendam*, *Oculi*). Część tych ustaleń znalazła już potwierdzenie w nauce (J. Wiesiołowski). U L. Ehrlicha brak jest — o czym wspomniano — jakichś szczegółowych uwag w tej kwestii. Można sądzić, że uznał je za zbędne, skoro z reguły zawsze drukuje wszystkie wersje traktatów (nawet skasowane przez Włodkowica) bez bliższego wyjaśnienia ich genetycznych czy chronologicznych powiązań.

Poważne rozbieżności występują w ujęciu pisma *Iste tractatus*. L. Ehrlich przyjął — chyba niesłusznie — iż nie zachowany traktat Jana Falkenberga *Accipe gladium* jest tożsamy z jego *Satyra*⁶; w związku z tym fragment polemiki Włodkowica z *Satyra* (rkp O f. 284 r. - 185 v, 289 r. v) połączył z *Iste tractatus* jako jego trzecią część. Dostępne jednakże źródła wykazują, iż incipit *Satyry* brzmiał: *Universis Regibus et principibus ceterisque prelatis*, a nie *Accipe gladium*, a nadto jej treść i budowa, znane z szeregu przekazów⁷, były zupełnie odmienne^{7a}. *Accipe gladium* — jak pisał sam Włodkowic w *Iste tractatus* — *in materia et in forma* była identyczna z innym traktatem Falkenberga (*Veteres relegendes historias*, publikowany przez M. Bobrzyńskiego w SPPP, t. V, s. 196 - 232). S. Bełch całkiem słusznie „trzecią część” *Iste tractatus* potraktował jako odrębne pismo (*Scriptum*, nr 8).

⁵ O ile drukowany przez niego tekst w tym rękopisie występuje. Wyjątki: pisma nr 4, 9, 10, 11 — korzystał z rękopisu królewieckiego i nr 12 — Czartoryskich.

⁶ Zob.: t. I s. XXXI - XXXII, t. II s. 210, 212, 215. Podobnie T. Brzostowski (Paweł Włodkowic, Warszawa 1954, s. 126); obaj prawdopodobnie za B. Bessem (*Johannes Falkenberg O. P. und der preussisch-polnische Streit vor dem Konstanzer Konzil*, *Zeitschrift für Kirchengeschichte*, 1896 — XVI, s. 391). Przeciwnie wypowiada H. Koepfen, *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an den Kuria*, II, Göttingen 1960, s. 389 przyp. 24 i cytowana tam literatura.

⁷ Apelacja poselstwa polskiego — Kodeks dyplomatyczny Katedry krakowskiej Św. Wacława, *Monumenta Medii Aevii Historica*, t. VIII, s. 436. O treści i budowie *Accipe gladium* dowiadujemy się z pisma Włodkowica *Iste tractatus*.

^{7a} Nieznany dotąd nauce rękopis *Satyry* został niedawno odkryty w Lipsku przez doc. L. Włodek (Kraków), która przygotowuje jego publikację.

Na szczególne podkreślenie zasługuje myśl wydania pism Pawła Włodkowica wraz z przekładem polskim i angielskim. Z pewnością do edycji L. Ehrlicha sięgać teraz będą wszyscy, którzy interesują się epoką średniowiecza, a zwłaszcza dramatycznymi dziejami zmagañ polsko-krzyżackich. Przekład umożliwi popularyzację w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego myśli tego wybitnego Polaka, który swoją indywidualnością nie ustępuje pisarzom i mężom stanu tej miary co Jan Ostroróg, Andrzej Frycz Modrzewski czy Hugo Kołłątaj. Dzięki dziełu L. Ehrlicha poprzez przekład angielski udostępniona została lektura pism Włodkowica czytelnikowi zagranicznemu. Można oczekiwać, że upowszechnienie się znajomości jego poglądów zapewni naszemu mistrzowi trwałe miejsce w historii światowej nauki i kultury.

Jednakże lektura, zarówno przekładu polskiego, jak i — według opinii R. Kubiaka — również angielskiego, nie jest łatwa i wymaga od czytelnika skupienia. Wpływowi składni łacińskiej należy przypisać, iż zdania brzmią obco i czytelnik bez sięgania do tekstu łacińskiego nie zawsze rozumie tok myśli pisarza.

Mimo godnej podziwu staranności wydawcy o przekład możliwie najbardziej wierny, skutek wieloznaczności terminów niejednokrotnie może on budzić wątpliwości. I tak na przykład nie w pełni trafnie oddany został termin „iurisdictio” jako „orzecznictwo”, podczas gdy w kontekstach oznacza on „wykonywanie, sprawowanie władzy” (t. I, 49, t. III 169).

Indeksy w edycji L. Ehrlicha nie zadowalają historyka prawa. Wbrew przyjętej praktyce nazwy miejscowości zostały bezzasadnie włączone do indeksu rzeczowego. Nie zostało to zresztą zrealizowane konsekwentnie, skoro w indeksie rzeczowym znajdujemy nazwy osobowe, jak: „Aragonii król”, „Danii król”, „mazowieccy książęta”, „śląski książę”, bez ich rozszyfrowania.

Indeks osób ogranicza się tylko do nazwisk występujących w pismach Pawła Włodkowica, w „Przedmowie” i w komentarzach wydawcy. Nie ma w nim natomiast nazwisk autorów alegatów, o ile sam Włodkowiec w swoim piśmie nie powołał się na nich wyraźnie przez podanie nazwiska autora. Stąd na przykład Gracjan, według indeksu, występuje w edycji tylko dwukrotnie (I, 201, 205), podczas gdy nasz uczony powołuje się na jego „Dekret” bardzo często (przez podanie sygli).

Niezbyt szczęśliwie, redaktor indeksu umieścił nazwiska prawie wszystkich dawniejszych autorów wyłącznie pod literą imienia. Któż bowiem będzie szukał Zabarellę pod F [-Franciszek], czy Hermana von Salza pod H. Nie brak też pomyłek często przykrych. Najpoważniejszą z nich jest przypisanie Innocentemu III pism Innocentego IV, którego *Apparatus in quinque libris decretalium* był jednym z głównych źródeł alegatów w pismach Włodkowica.

W indeksie rzeczowym dają się odczuć liczne braki. Nie ma takich

haseł, jak: „Pismo święte”, „Stary Testament”, „Nowy Testament”, co pozwoliłoby uwzględnić obszerną argumentację teologiczną Włodkowica. Zaskakuje brak hasła „Kościół” w znaczeniu „społeczności wiernych” (w indeksie „Kościół” został użyty tylko w znaczeniu beneficjum), nie zostały także zamieszczone takie hasła, jak: „monarchia”, „nabycie praw” i inne. Indeks winien raczej operować terminologią oryginalną, a nadto hasła zbliżone łączyć przy pomocy odsyłaczy. Tymczasem indeksy edycji L. Ehrlicha zostały sporządzone wyłącznie do przekładów. Stąd też częstokroć istotne pojęcia, jak na przykład „dominium” nie zostały w nich ujęte; występują tylko jako bliższe określenia innych haseł, w różnym znaczeniu, nierzadko bez zaznaczenia ich wzajemnego powiązania. Brak odsyłaczy wskazujących na związek pewnych haseł jest zresztą poważną wadą tego indeksu.

Wydawnictwo S. Bełcha opatrzone zostało indeksem nazwisk osób i miejscowości; indeksem rzeczowym objęto jedynie t. I. Indeks nazw obejmuje ponad 1500 haseł. Znajdujemy wśród nich takie, jak: „Biblia”, „Nowy Testament”, „Stary Testament” (każda księga stanowi odrębną pozycję indeksu), „Corpus Iuris Civilis”, „Corpus Iuris Canonici” (z podziałem na poszczególne części); obszerny jest też wykaz autorytetów, na których opierał się Włodkowic.

Niniejsze uwagi nie dają pełnego obrazu omawianych dzieł. Skupiając się wyłącznie na wydawnictwach, pominąłem ocenę — omówionej w „Przedmowie” edycji L. Ehrlicha — biografii i poglądów Włodkowica. Tu pragnę zaznaczyć, iż może budzić obawy skromny aparat naukowy rekonstrukcji tych poglądów, zwłaszcza wobec olbrzymiej monografii S. Bełcha. Szczegółowej analizy wymagałyby również dodane przez S. Bełcha do każdego z publikowanych pism „wstępy”, które prócz uwag edytorskich zawierają interesujące informacje o wydarzeniach towarzyszących powstaniu tych pism.

Zarówno jedno, jak i drugie wydawnictwo nie może być uznane za w pełni zadowalające. Edycja S. Bełcha prezentuje się wprawdzie korzystniej; szczególnie zaufanie budzi bogaty aparat krytyczny. Z drugiej jednakże strony, wydawnictwem została objęta tylko niewielka część pism Włodkowica; poza nim pozostały tak ważne traktaty, jak: *Ad aperiendam*, *Oculi* czy *Quoniam error*.

Dzieło L. Ehrlicha imponuje swoją rozległością. L. Ehrlich udostępnił nauce i licznym miłośnikom historii prawie komplet najważniejszych prac Pawła Włodkowica, i co jest szczególnie cenne, również w przekładzie angielskim. Widać tu ogrom wysiłku włożonego przez samego wydawcę, jak również i wydawnictwo „Pax” (zwraca uwagę piękna szata graficzna). Niestety, te niezaprzeczalne wartości edycji umniejszają liczne usterki, z których tylko najważniejsze wskazałem powyżej.

Z zainteresowaniem oczekujemy zapowiedzianych przez S. Bełcha wydań dalszych pism Włodkowica.

